



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Robert Spałek: „Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948—1956” - recenzja

Author: Adam Lityński

Citation style: Lityński Adam. (2016). Robert Spałek: „Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948—1956”. - recenzja. "Z Dziejów Prawa" (T. 9 (2016), s. 177-181).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).

Robert Spalek: „Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948—1956”. Poznań—Warszawa: Zysk i S-ka, IPN, 2014, 1133 s.

Robert Spalek znany już jest jako autor prac na rozmaite tematy natury politycznej Polski Ludowej. Tym razem przywołany Autor dał czytelnikom pracę pod każdym względem ogromną. Oczywiście, myślę tutaj nie tylko o niebywalej objętości dzieła — 1133 strony, lecz także o treściach, wynikających z ogromnego bogactwa wykorzystanych źródeł, a na ogół także literatury dotyczącej przedmiotu. Jeśli zacząć od sprawy wykorzystania archiwaliów, druków z lat ówczesnych, to Autor zaimponował czytelnikowi w najwyższym stopniu; ich znajomość i zakres wykorzystania oceniam jako znakomity. Bogaty jest także wykaz literatury naukowej, ale tu jednak mam do wytknięcia nieco braków z zakresu przede wszystkim literatury, także zupełnie podstawowej, o charakterze historycznoprawnym. Nie wiem, jakie wykształcenie uczelniane ma Autor, ale przypuszczam, że prawnikiem nie jest, na co wskazuje m.in. omijanie wzmiankowanej literatury naukowej historyków prawa. Nie jest to tylko sprawa indywidualnych upodobań: wszak czystki — wszelakie — w systemie komunistycznym — zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Polsce Ludowej zwłaszcza czasów stalinowskich — przybierały zewnętrzną formę postępowania sądowego (wcześniej śledczego, prokuratorskiego). Zauważmy, że w systemie komunistycznym w zasadzie (podkreślam: *w zasadzie*) każdy przeznaczony do zlikwidowania w ramach politycznej czystki miał proces (często zapisać by należało to słowo w cudzysłowie) i miał wyrok, nawet jeśli — jak w Związku Radzieckim — dotyczyło to setek tysięcy ludzi. Jeżeli jednak tak odbywały się komunistyczne czystki i takie formy przyjmowało likwidowanie ludzi politycznie przeznaczonych do unicestwienia, to zagadnienia prawne nie

powinny znaleźć się poza polem obserwacji Autora wszechstronnej, ogromnej syntezy naszej wiedzy o czystkach w polskiej partii komunistycznej po 1948 r. W imponującej książce Roberta Spałka nie ma natomiast ani śladu wykorzystania prac m.in. Zdzisława Albina Ziemby, Anny Machnikowskiej, Anny Stawarskiej-Rippel, Elżbiety Romanowskiej (koleżanki z warszawskiego oddziału IPN), jest tylko jedna praca Krzysztofa Szwaagrzyka, tylko jeden bardzo stary artykuł Adama Lityńskiego (a tekst ten w poprawionej formie wszedł do mojej książki *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, której Autor widocznie nie zna), nie widać jakiegokolwiek znajomości nawet akademickiego, ogólnopolskiego podręcznika do historii prawa (Adam Lityński: *Historia prawa Polski Ludowej*. Wyd. 5. Warszawa 2013), skromnie raz powołana ważna książka Piotra Kładocznego, brak ważnych prac Marcina Zaborskiego, Andrzeja Rzeplińskiego, a warto by jeszcze było zajrzeć do prac Piotra Fiedorczyka czy Marcina Łyski. Jeśli przyjąć ogromne dzieło Roberta Spałka jako pracę tylko o profilu ogólnohistorycznym i politologicznym, mającą jedynie na celu — jak to sam Autor pisze we wstępie (s. 20) — „odtworzenie przebiegu owej walki wewnętrznej”, to oczywiście selekcja literatury naukowej idąca w kierunku wyeliminowania prac z historii prawa, jest dopuszczalna. Powstaje jednak wówczas luka w dziele, które ma prawo kandydować do uznawania go za wielką syntezę ważnego zjawiska.

Terror, brutalny i bezlitosny, towarzyszył totalitarnemu systemowi komunizmu od początku jego istnienia; to nie tylko czasy stalinowskie. W odniesieniu do Związku Radzieckiego okresowi temu poświęcono w literaturze naukowej wiele uwagi, z pracami Roberta Conquesta na czele, przy czym zawsze największej zainteresowania przyciągało rewolucyjne „pożeranie własnych dzieci”, czyli biologiczne unicestwianie wielkich i zasłużonych dla rewolucji bolszewików. O takim zjawisku w Polsce po 1948 r. traktuje właśnie dzieło Roberta Spałka. Radzieckie wzorce szokowały też swoją formą: owe procesy moskiewskie, podczas których zasłużeni bolszewicy przyznawali się do niewiarygodnych zbrodni, a zwłaszcza do tego, że od bardzo dawna już byli szpiegami imperia-listów, a do aparatu partyjno-państwowego się „wślizgnęli”, by go od środka rozsadzić, jak to przewidział już w 1928 r. Wielki Wódz. Przerazał wymiar kary: z reguły kary najwyższej.

Mniej zastanawiano się nad takim fenomenem, że każdy unicestwiany w systemie komunistycznym — wszak z góry przewidziany do unicestwienia — miał wyrok: nikogo nie zabijało się bez wyroku. Wpisywało się to w charakterystyczną cechę komunistycznego totalitaryzmu: *totalne kłamstwo*, jak to określił Leszek Kołakowski. Tym różnił się totalitaryzm czerwony od brunatnego; ten ostatni nie ukrywał swoich celów i wysyłał miliony na śmierć, nie potrzebując do tego sądowych wyroków. Nikt nigdy w dziejach świata nie zbliżył się do wielkości stalinowskiego terroru, mierzonej liczbą unicestwionych istnień ludzkich. A jeśli w zasadzie każdy powinien być zlikwidowany na

mocy wyroku, to trzeba było opracować i uruchomić specjalne formuły pozwalające na wydawanie takiej liczby wyroków.

Autor bardzo dobrze postrzega i zna historię czystek stalinowskich w Związku Radzieckim, ale mimo to brakuje mi mocniejszego zaakcentowania, że czystka rozpoczęta wśród polskich komunistów w 1948 r. była w istocie drugą fazą albo kolejną czystką, której faza pierwsza przypadła dokładnie 10 lat wcześniej, kiedy to rozwiązano Komunistyczną Partię Polski, a zaproszonych do Moskwy jej członków niemal wszystkich rozstrzelano. Właściwie nawet ta drastyczna rozprawa z komunistami polskimi w 1938 r. też nie była zupełnie pierwsza. Prolog przypadał na „operację narodowościową polską” z lat 1937—1938. Wielka narodowościowa **operacja polska** rozpoczęła się w 1937 r. decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) zatwierdzającej rozkaz operacyjny Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Nikołaja Jeżowa nr 00485, datowany: 11 sierpnia 1937 r.¹ Według udokumentowanych danych, potwierdzonych przez rosyjskie Stowarzyszenie „Memoriał”, tylko w „operacji polskiej” skazano 139 835 tysięcy Polaków — obywateli radzieckich, w tym na śmierć skazano 111 091, tj. 79,4% przypadków. Trzeba to traktować jako dane minimalne². Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 14 lipca 2009 r. przyjął uchwałę upamiętniającą ofiary zbrodni dokonanych w latach 1937—1939 na Polakach zamieszkałych w ZSRR (Mon.Pol. nr 46, poz. 675).

Terror **komunistów przeciwko komunistom** Robert Spałek nazywa auto-agresywnym i muszę powiedzieć, że określenie to mi się podoba. Trzeba się zgodzić z Autorem, gdy ten w konkluzji stwierdza, że „jeśli ktoś w tej dramatycznej walce (grze) naprawdę zwyciężył to Sowietci” (s. 1073).

Imponujące dzieło Roberta Spałka ma za swoją oś ustaleń i rozważań w istocie drogę do procesu Władysława Gomułki — towarzysza Wiesława. Procesu, do którego nigdy nie doszło. Tym też wielce różniła się sytuacja w Polsce od innych krajów bloku tzw. socjalistycznego, czyli satelitów Moskwy. Jak dobrze wiadomo, wyjątkiem zupełnie specjalnym dość niespodziewanie dla Kremla okazała się Jugosławia, natomiast wszędzie indziej posłusznie i na ogół brutalnie zrealizowano czystkę według poleceń z Moskwy. Realizowano ją również w Polsce, ale do postawienia przed sądem przyznającego się do najgorszych

¹ *Wielki terror: operacja polska 1937—1938*. Cz. 1—2. Warszawa—Kijów 2010, ibidem, cz. 1, s. 257—263; *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937—1938. Dokumenty z centrali*. Red. i wstęp T. Sommer. Warszawa 2010, s. 82—85.

² Niektórzy szacują ludobójstwo dokonane na Polakach w znacznie większych rozmiarach: „W sumie więc, akcja ludobójcza przeprowadzona przez Sowietów w latach 1937—1938, spowodowała aresztowanie nie 144 tys. ale pomiędzy 240 a 280 tys. Polaków. Z kolei śmierć poniosło pomiędzy 200 tys. a 250 tys. Polaków (z czego znaczna, ale trudna do oszacowania część nie była aresztowana, ale zmarła w wyniku aresztowania dzieci lub rodziców)”. T. Sommer: „*Operacja polska*”, czyli *ludobójstwo Polaków dokonane przez Związek Sowiecki w latach 1937—1938*. W: *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 23.

zbrodni przeciwko komunizmowi lidera partii komunistycznej nie doprowadzono, mimo usilnych starań. Droga polska jest więc tym bardziej ciekawa. Postać Józefa Światły zaś odegrała w zawiłych splotach historii nadwiślańskich komunistów rolę ówczynie pierwszorzędną. To on wstrząsnął reżimem, jak to trafnie napisał kiedyś Andrzej Paczkowski. Dodajmy, że przede wszystkim wstrząsnął całym, najszerszym rozumianym systemem ścigania i wymiaru tzw. sprawiedliwości, bo to właśnie policja bezpieczeństwa, prokuratura i w końcu sądy stosowały terror. Należę do pokolenia, które świetnie pamięta audycje Radia Wolna Europa z relacjami byłego wysokiego funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i szok, jaki one wywoływały; szok prawdopodobnie największy właśnie wśród członków partii komunistycznej.

W książce czytelnik otrzymuje znakomicie przedstawioną galerię postaci z najwyższej komunistycznej półki. W logicznej kolejności, takiej jaka miała doprowadzić do procesu towarzysza Wiesława. Zaczyna się więc od Włodzimierza Lechowicza i Alfreda Jaroszewicza, którzy wszak — w koncepcji montujących przyszłe procesy ludzi z X Departamentu MBP — mieli w sposób prosty i przekonujący potwierdzić najstraszniejsze winy Gomułki. Uwięzienie i śledztwo Lechowicza na ogół są w miarę dobrze znane ze wstrząsających w swojej treści drukowanych wspomnień autora, któremu udało się przeżyć, ale Robert Spalek w sposób nieporównanie głębszy i wszechstronniejszy przedstawił czytelnikowi postać i działalność komunistycznego agenta i prominenta. Podobnie wnikliwie i starannie Autor zaprezentował m.in. postacie i sprawy amerykańskich obywateli — braci Noela i Hermanna Fieldów, którzy mieli dostarczyć dowodów na udział w międzynarodowym spisku tych z „odchYLENIA pravicowonacjonalistycznego PPR”. Osoby, aresztowania, śledztwa i sprawy Mariana Spychalskiego oraz Władysława Gomułki prowadzą do finału, ale obok mamy w książce zaprezentowane liczne aresztowania i sprawy „odpryskowe”, a kończy całość „fabryka spisków” — jak to nazwał Robert Spalek — czyli struktura i ludzie X Departamentu. Jak wspomniałem, wszystko oparte na gruntownej kwerendzie źródłowej i przede wszystkim na wnikliwej analizie dokumentów wydobytych z archiwów, wsparte wielką erudycją Autora. Otrzymałiśmy książkę bardzo cenną.

Sądzę, iż warto zauważyć, że poszukiwanie w pełni racjonalnych przyczyn rozpętania terroru w ogóle, a wobec konkretnej grupy w szczególności, w systemie totalitarnym, zwłaszcza komunistycznym, jest błędne. Trzeba zgodzić się z Hannah Arendt, gdy ta właśnie odmawia racjonalnych powodów totalitar-nemu terrorowi, akcentując, że terror po prostu tkwi w istocie totalitaryzmu, stanowi jego immanentną cechę, „jest istotą totalitarnego panowania”, zajmuje miejsce praw stanowionych³. „Totalny terror, istota rządów totalitarnych, nie

³ H. Arendt: *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. D. Grinberg, M. Szawiel. T. 2. Warszawa 2008, s. 235 i nast.

istnieje ani dla człowieka, ani przeciw niemu. Ma on dostarczać siłom przyrody lub historii niezrównanego narzędzia służącego do przyspieszania ich ruchu”. Totalitaryzm przestaje posługiwać się terrorem jako środkiem zastraszenia, lecz terror jest jego istotą⁴.

⁴ Ibidem, s. 237, 239.

Adam Lityński
Katowice